

I tak, Rosya, zmożona przez klęski wojny z Japonią i wewnętrzną zawieruchę, na razie nie mie-  
sza się czynnie do spraw bałkańskich. Obowiązuje  
ją jednak układ z Austro-Węgrami w Mürtstegg  
zawarty, w myśl którego ma tam działać tylko  
w porozumieniu z monarchią Habsburgów. Turcy,  
najwięcej interesowana, doświadczywszy siły swego  
oręza na Grecyi, nie zrzecze się tak łatwo prero-  
gatyw, przysługujących jej z mocy położenia geo-

Jednym z nich będzie niezawodnie jego teść,  
ks. Nikita Czarnogórski, drugiego kaptuje sobie  
w Grekach, złożony uroczyste odwiedzić ich  
królowi Jerzemu w Atenach, gdzie widocznie za-  
pomniano doświadczenia ostatniej wojny z Turcyą.  
Z tej okazji sądźmy, że nie bez interesu będą  
dla naszych Czytelników podane w dzisiejszym nu-  
merze „Nowo. Illustrowane“ podobizny członków  
rodziny królewskiego domu greckiego, którego gło-

## Wuj i siostrzeniec.

Związki pokrewieństwa nie odgrywają już w dzi-  
siejszych czasach tej roli w polityce, co ongi. W ka-  
żdym jednak razie, przyczyniają się do zbliżenia  
rodzin panujących, i, co zatem idzie, do pewnych  
względów, jakimi muszą się kierować rządy odno-  
śnych krajów, których regenci węzłami krwi się  
połączyli. Rzecz prosta, iż tam, gdzie jedna ze stron



Odwieczny w Atenach: Królewska rodzina grecka: Następca tronu ks. Konstanty, jego żona ks. Zofia, ks. Jerzy, były generalny komisarz Krety, ks. Mikołaj, ks. Andrzej.

graficznego i tradycji historycznych, Włochy wre-  
szcie — oddawna mające chętkę na Albanie — nie  
mogą obojętnie patrzeć na postępy Austro-Węgier,  
które zwolna, lecz stale, dążą w myśl postanowień  
traktatu berlińskiego „poza Mitrowicę“ ku zatoce  
Salonickiej, ku pełnemu Śródziemnemu morzu.

Grecya, podobnie jak Włochy, patrzy wielce  
zazdrosnym okiem na nietyle wprost agresywne,  
ile kulturalne postępy Austro-Węgier na Bałkanie.  
Potomkowie Hellenów nie mają wprawdzie dobrej  
racyi do zagarnięcia Albanii, podobnie jak i po-  
tomkowie Rzymian, lecz uważaliby za cios zadany  
żywośnym swym interesom narodowym, gdyby czar-  
no-żółte chorągwie powiewały nad krainą, położoną  
między granicami Grecyi, Serbii, Bułgaryi i Czarno-  
góry.

W tem o-  
świetleniu od-  
wiedziny kró-  
la Wiktora E-  
manuela, w to-  
warzystwie mi-  
nistra spraw  
zagranicznych  
Tittoniego, na-  
bierają więk-  
szego znacze-  
nia, niż uwa-  
żane jako zwy-  
kła forma  
grzeczności.

Zważywszy  
dalej cały sze-  
reg zarządzeń  
wojskowej na-  
tury, tak ze  
strony Włoch  
jak i Austro-  
Węgier, jakich  
dokonano w  
ciągu kilku u-  
biegłych mie-  
sięcy, można  
łatwo przyjść  
do wniosku, że  
interesy dwóch  
kontra-  
hentów trój-  
przymierza, są  
bardzo sprze-  
czne. Nic więc  
dziwnego, że  
dość wojowni-  
czo usposobi-  
ony król Wikt-  
tor Emanuel,  
na wszelki  
przypadek,  
szuka sobie  
sprzymierzeń-  
ców na Bałka-  
nie.

wą jest król Jerzy, rodzony brat obecnego króla  
duńskiego Fryderyka VIII, cesarzowej-wdowy Maryi  
Feodorownej i królowej angielskiej Aleksandry.

Parantelę ma on piękną, następcę tronu jest  
ożeniony z siostrą cesarza Wilhelma — ta jednak  
nie pomogła mu wcale, gdy w roku 1897 Turcyę  
od pochodu na Ateny powstrzymała cała Europa,  
ale nie męstwo jego żołnierzy lub Niemcy. Być  
może, że tym razem spotkanie się w Rapallo kan-  
clerza Bülowa z Tittonim nie pozostało bez wpływu  
na odwiedzin Wiktora Emanuela w Atenach, a wła-  
ściwie je przyspieszyło.



spokrewnionych jest słabszą, daleko większą przy-  
kładą się wagę do przyjacielskich stosunków z mo-  
żnym kuzynem — niż tam, gdzie sytuacja obu-  
stronnie jest, mniej więcej, równa.

Najdobitniejszy tego dowód mamy na Edwar-  
dzie VIII, który swego rodzzonego siostrzeńca, ce-  
sarza-podróznika, traktuje z drastycznie okazywa-  
nem lekceważeniem, a który Alfonsa XIII, męża  
swej siostrzenicy wyróżnia okazywanemi ciągle  
i ostentacyjnie sympatjami.

Ostatnie spotkanie się władców Wielkiej Bry-  
tanii i Hiszpanii w Kartagenie stanowi dalszy ciąg  
tych przyjaznych między nimi stosunków. Wtaje-  
mniczeni twierdzą, że było ono wynikiem „ser-  
decznego porozumienia“ między Madrytem a Lon-



Pogrzeb prezydenta Michalskiego: Po wyniesieniu zwłok, przed ratuszem przemawia dr. Rutowski.

Fot. n. dw. N. Lissa we Lwowie.